

Budowniczo Nowej Huty zastosowali nową domieszkę do betonu

Budowniczo Nowej Huty po raz pierwszy w kraju zastosowali i przeprowadzili z pomyślnym wynikiem próby dodawania do betonu tzw. plastyfikatora. Plastyfikator, jest to specjalna domieszka chemiczna, która zmienia konsystencję betonu, dając w efekcie dużą płynność tego materiału budowlanego.

O plastyfikatorze — mówi inż. Chrzanowski — kierownik jednego z nowohutnickich zakładów budowlanych, dowiedzieliśmy się z radzieckiej literatury technicznej, która szeroko wykorzystujemy w naszej codziennej pracy. Przeprowadzone próby przyniosły nam wspaniałe wyniki — otrzymaliśmy beton o dużej płynności.



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 21 października 1953 r. Nr 250 (1079) B Cena 20 gr

STAWIAMY ZA WZÓR PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

Udział w pracy nad wykonaniem planów skupu — patriotycznym obowiązkiem młodzieży wiejskiej

Zadecydowała praca polityczna

Chłopi pow. Łęborz w woj. gdańskim przekroczyli niedawno 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża.

O sukcesie w kampanii skupu na terenie pow. Łęborz zadecydowała wzmożona praca polityczna. Aktywności partii, ZMP, ZSL i ZSCH, występując w chłopskich i rozmawiając z chłopami, wyjaśniając, że obowiązkowe dostawy przyczyniają się do budowy silnej Polski, że umożliwiają one państwu zwiększenie pomocy dla wsi, że służą sprawie pokoju.

W rozmowach z chłopami aktywnie demaskowali kulackie plotki o mających rzekomo nastąpić zmianach w wymiarze dostaw i tłumaczyli, że plan dostaw został zatwierdzony przez państwo, jako sprawiedliwy i dostosowany do potrzeb naszej gospodarki, a więc nie będzie zmieniany.

Chłopi, uświadomieni przez aktywistów, dalszą pracę wywiązuje samodzielną. W gromadzie Nowa Wieś w pracy tej wyróżnił się ob. Magliński, odznaczony Krzyżem Zasługi. Magliński nie tylko sam wykonał obowiązkowe dostawy, lecz przyczynił się do tego, że gromada Nowa Wieś wykonała już dostawę w 80 proc.

Zdemaskowali oszust

W pow. Leszno w gm. Wągrowiec, Poludniowy, zetempowcy zdemaskowali pracownika punktu skupu Maciejewskiego, który wypisywał na kwitach kulacko-wielkie ilości aniżeli oni rzeczywiście oddawali, a w gm. Miejsko ostry skrytykował przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP Zdzisława Giełżńskiego, który pomagał ojcu w sabotowaniu dostaw.

Dalsze 4 powiaty zwolnione z obowiązku miarek i odsypów

17 i 18 km. 4 dalsze powiaty przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Lidzbark Warmiński w woj. olsztyńskim, Nowy Targ w woj. krakowskim oraz Rzepin i Gubin w woj. zielonogórskim. Ci chłopcy, tych powiatów, którzy odstąpili już dla państwa całą ilość wyznaczoną im zboża, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Tak więc do 18 km. liczbą powiatów, korzystających z tego przywileju, zwiększyła się do 38.

Sila przodującego przykładu

W pow. złotowskim woj. Kozłalin w dostawach zboża przodują członkowie partii i ZMP Bolesław Kaleta z Plecewa, pierwszy w gromadzie wykonał w 100 proc. plan skupu zboża. Jego przykład pociągnął innych chłopów z tej gromady — Jana Domańskiego, Wacława Szczype, którzy wywiązali się już ze swych obowiązków wobec państwa.

Ociągających się w dostawach chłopów tow. Kaleta przekonywał i zachęcał do pełnej i terminowej realizacji dostaw dla państwa.

W pow. złotowskim jest wiele gromad, w których mieszkańcy wywiązali się całkowicie ze swych obowiązków. Należy do nich m. in. gromada Sławianowo w gminie Kleszczyna i gromada Stawnica w gminie Radowice. Jako pierwszy w gromadzie Sławianowo wykonał swój plan małorolni chłop Jan Brewka i Piotr Kluska. Gromada Stawnica wykonała swój plan mimo licznych kulackich prób siania zamętu wśród chłopów, w czym wyróżnił się kulak Jan Matysiak, który nie tylko uchylał się od wykonania obowiązkowych dostaw, ale szerząc fałszywe plotki namawiał do tego innych.

Chłopi z gromady Stawnica nie dali się oszukać kulackim podszeptom — zażądali oni ukarania Matysiaka. Sad Powiatowy w Złotowie rozpatrzył jego sprawę i skazał go na 2 tygodnie grzywny.

Plan dostaw obowiązkowych został gruntownie sprawdzony i przyjęty przez Rząd, jako odpowiadający niezbednym potrzebom naszej gospodarki, dlatego też żadnym zmianom podlegać nie będzie.

Władze nie będą tolerowały prób uchylania się od wykonania tego podstawowego obowiązku wobec państwa, jaki stanowi pełna, terminowa realizacja dostaw zbóż, żywności, mleka i ziemniaków.

(Z oświadczenia Wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede z dn. 19.IX.1953 r.)

Listy pomagają...

W sprawie przeprowadzenia skupu na terenie Kiełka i Witkowa w pow. Gniezno wkładają dużo pracy aktywiści zetempowscy. I tak np. kol. Janina Włóczka, córka średniorolnego chłopca ze Szczytnik Czerniejowskich, która mieszka w mieście, dowiedziawszy się o tym, że ojciec jej nie wykonuje dostaw, napisała do niego list. List córki poskutkował. Ob. Włóczka wykonał swoje obowiązki w 100 procentach.

W Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu młodzież szkolna, pochodząca przeważnie ze wsi, wykonała wielkie tablice, na których codziennie kontroluje dostawy zboża swoich ojców. W ten sposób każdy z uczniów orientuje się ile ojciec jego już oddał. Gdy widzi, że ojciec opóźnia się, pisze do niego listy, prosząc o jak najszybsze wywiązanie się z obowiązku dostaw zboża dla państwa.

Spotkania przyjaźni i braterstwa

Delegaci WOKS wśród robotników, chłopów i młodzieży z szeregu miast i wsi całego kraju donoszą o serdecznej atmosferze, w jakiej odbywały się spotkania robotników, chłopów, naukowców i młodzieży z przybywającymi w Polsce z okazji Miesiąca Przyjaźni i Braterstwa delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

M. in. niezwykle serdecznie podejmowała u siebie zalogę Zakładów im. Stalina szczególnie serdeczny przebieg miało spotkanie delegacji radzieckiej z młodzieżą. Młodzież robotniczą ZISPO wreczyli gościom radzieckim piękne wianki kwiatów.

Serdecznie podejmowało również społeczeństwo Radomia delegatów WOKS: dr chemii, kierownika laboratorium Instytutu Ropy Naftowej Akademii Nauk ZSRR — S. R. Sergijenko i tokarza, specjalistę w zakresie szybkościowego skrawania „metali” z Moskiewskich Zakładów Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze — A. Pawłowa. Członkowie kół TPP-R. przodownicy pracy, żołnierze, młodzież ZMP-owska przybyli licznie na miejsce spotkania do teatru im. Zeromskiego.

Gościom serdecznie witali delegatów WOKS, pomocnika ministra z Kombinatu włókienniczo-„Triochognaja Manufaktura” w Moskwie — W. Arbatniko i członkowie przodującej w pow. kszalińskim spółdzielni produkcyjnej im. Mariana Buczka w Doblesławcu.

Zwiedzając interesował się wznoszeniem hodowli, organizacją pracy. W świetlicy spółdzielczej wśród serdecznej i przyjaźnieliściej atmosfery gość radziecki opowiedział zebranym o swoim życiu. M. in. opowiadał on, że jako marynarz floty bałtyckiej walczył o wyzwolenie polskich portów, a wśród nich i Kolobrzeg.

Stoliczku nakryj się...

Janka Kowalskiego z Soboty, w pow. łowickim można spotkać z przetakiem ziarna przy gołębniku, wśród wozów z burakami przy kolejce, lub na budowie mostu — słowem wszędzie, gdzie można poproznawać.

Zna go cała Sobota, a nawet okolice.

— Wygadany — mówią o nim ludzie. — Niedawno na zebraniu gromadzkim mówił o skupie...

Mówił — mówił, ale sam, chociaż prowadzi ojcowskie gospodarstwo (ojciec pracuje przy budowie mostu) obowiązkowych dostaw zboża nie wykonał. Gruchają o tym gołębie, mówią uszyscy w Sobocie, w całej gminie Bielawy, nawet w Łowiczu.

Młody Kowalski chwali się, że jego pociąg inna praca niż rolnictwo. Ale ile tych prac już nie próbował — przy budowie mostu, przy kolejce, w PGR — szybko je jednak rzucił. Dlatego też ludzie nie bez racji podejrzewają, że jeśli Janek Kowalski, zamiast razem z dwiema siostrami wykopac i zwieźć ziemniaki, wolal wynajac do kopania innych — to uczynił tak, nie tyle chyba z braku zamiłowania do rolnictwa, ile po prostu z braku zamiłowania do ciężkiej pracy.

Janek Kowalski jest przewodniczącym kół ZMP w Sobocie. Owszem, jest nawet wodzirejem wśród takich, jak Stanisław Józefowicz, Wiesław Antosiak i Ryszard, którzy chętnie przychodzą do świetlicy — potać, popić, poszumieć.

Poczytał książkę? Pomówił o skupie? Zrobił nareszcie zebranie kół? — Nie, nie ma czasu, za dużo roboty! Później, zimą — odpowiada członkom przewodniczący.

Czego szuka w życiu Janek Kowalski, zdolny, ale leniwy chłopak — członek naszej organizacji? Może szuka tego stoliczka, co to w jednej bajce sam na zawołanie się nakrywa?

Niestety, gdyby młody Kowalski byłby obserwowal życie ludzi w swojej wsi i w mieście, gdyby pomógł mu zrozumieć je aktywiści ZP ZMP z Łowicza, przekonałby się, że mimo wszystko tylko ludzkie ręce są w stanie nakryć stoliczki, tylko wspólnym wysiłkiem rąk chłopskich i robotniczych możemy dojść do coraz bardziej सुlego zastawienia tego stoliczka w naszym kraju.

Gospodarstwa te powinny brać przykład z takich PGR-ów, jak np. Łucmierz w woj. łódzkiej, w którym brygada połowa zobowiązała się w Czynie Październikowym kartofliśka skultywatorów i zbronować, aby wydobyc z ziemi wszystkie pozostawione tam ziemniaki.

Spotkania przyjaźni i braterstwa

Delegaci WOKS wśród robotników, chłopów i młodzieży z szeregu miast i wsi całego kraju donoszą o serdecznej atmosferze, w jakiej odbywały się spotkania robotników, chłopów, naukowców i młodzieży z przybywającymi w Polsce z okazji Miesiąca Przyjaźni i Braterstwa delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

M. in. niezwykle serdecznie podejmowała u siebie zalogę Zakładów im. Stalina szczególnie serdeczny przebieg miało spotkanie delegacji radzieckiej z młodzieżą. Młodzież robotniczą ZISPO wreczyli gościom radzieckim piękne wianki kwiatów.

Serdecznie podejmowało również społeczeństwo Radomia delegatów WOKS: dr chemii, kierownika laboratorium Instytutu Ropy Naftowej Akademii Nauk ZSRR — S. R. Sergijenko i tokarza, specjalistę w zakresie szybkościowego skrawania „metali” z Moskiewskich Zakładów Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze — A. Pawłowa. Członkowie kół TPP-R. przodownicy pracy, żołnierze, młodzież ZMP-owska przybyli licznie na miejsce spotkania do teatru im. Zeromskiego.

Gościom serdecznie witali delegatów WOKS, pomocnika ministra z Kombinatu włókienniczo-„Triochognaja Manufaktura” w Moskwie — W. Arbatniko i członkowie przodującej w pow. kszalińskim spółdzielni produkcyjnej im. Mariana Buczka w Doblesławcu.

Zwiedzając interesował się wznoszeniem hodowli, organizacją pracy. W świetlicy spółdzielczej wśród serdecznej i przyjaźnieliściej atmosfery gość radziecki opowiedział zebranym o swoim życiu. M. in. opowiadał on, że jako marynarz floty bałtyckiej walczył o wyzwolenie polskich portów, a wśród nich i Kolobrzeg.

Stoliczku nakryj się...

Janka Kowalskiego z Soboty, w pow. łowickim można spotkać z przetakiem ziarna przy gołębniku, wśród wozów z burakami przy kolejce, lub na budowie mostu — słowem wszędzie, gdzie można poproznawać.

Zna go cała Sobota, a nawet okolice.

— Wygadany — mówią o nim ludzie. — Niedawno na zebraniu gromadzkim mówił o skupie...

Mówił — mówił, ale sam, chociaż prowadzi ojcowskie gospodarstwo (ojciec pracuje przy budowie mostu) obowiązkowych dostaw zboża nie wykonał. Gruchają o tym gołębie, mówią uszyscy w Sobocie, w całej gminie Bielawy, nawet w Łowiczu.

Młody Kowalski chwali się, że jego pociąg inna praca niż rolnictwo. Ale ile tych prac już nie próbował — przy budowie mostu, przy kolejce, w PGR — szybko je jednak rzucił. Dlatego też ludzie nie bez racji podejrzewają, że jeśli Janek Kowalski, zamiast razem z dwiema siostrami wykopac i zwieźć ziemniaki, wolal wynajac do kopania innych — to uczynił tak, nie tyle chyba z braku zamiłowania do rolnictwa, ile po prostu z braku zamiłowania do ciężkiej pracy.

Janek Kowalski jest przewodniczącym kół ZMP w Sobocie. Owszem, jest nawet wodzirejem wśród takich, jak Stanisław Józefowicz, Wiesław Antosiak i Ryszard, którzy chętnie przychodzą do świetlicy — potać, popić, poszumieć.

Poczytał książkę? Pomówił o skupie? Zrobił nareszcie zebranie kół? — Nie, nie ma czasu, za dużo roboty! Później, zimą — odpowiada członkom przewodniczący.

Czego szuka w życiu Janek Kowalski, zdolny, ale leniwy chłopak — członek naszej organizacji? Może szuka tego stoliczka, co to w jednej bajce sam na zawołanie się nakrywa?

Niestety, gdyby młody Kowalski byłby obserwowal życie ludzi w swojej wsi i w mieście, gdyby pomógł mu zrozumieć je aktywiści ZP ZMP z Łowicza, przekonałby się, że mimo wszystko tylko ludzkie ręce są w stanie nakryć stoliczki, tylko wspólnym wysiłkiem rąk chłopskich i robotniczych możemy dojść do coraz bardziej सुlego zastawienia tego stoliczka w naszym kraju.

Gospodarstwa te powinny brać przykład z takich PGR-ów, jak np. Łucmierz w woj. łódzkiej, w którym brygada połowa zobowiązała się w Czynie Październikowym kartofliśka skultywatorów i zbronować, aby wydobyc z ziemi wszystkie pozostawione tam ziemniaki.

Spotkania przyjaźni i braterstwa

Delegaci WOKS wśród robotników, chłopów i młodzieży z szeregu miast i wsi całego kraju donoszą o serdecznej atmosferze, w jakiej odbywały się spotkania robotników, chłopów, naukowców i młodzieży z przybywającymi w Polsce z okazji Miesiąca Przyjaźni i Braterstwa delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

M. in. niezwykle serdecznie podejmowała u siebie zalogę Zakładów im. Stalina szczególnie serdeczny przebieg miało spotkanie delegacji radzieckiej z młodzieżą. Młodzież robotniczą ZISPO wreczyli gościom radzieckim piękne wianki kwiatów.

Serdecznie podejmowało również społeczeństwo Radomia delegatów WOKS: dr chemii, kierownika laboratorium Instytutu Ropy Naftowej Akademii Nauk ZSRR — S. R. Sergijenko i tokarza, specjalistę w zakresie szybkościowego skrawania „metali” z Moskiewskich Zakładów Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze — A. Pawłowa. Członkowie kół TPP-R. przodownicy pracy, żołnierze, młodzież ZMP-owska przybyli licznie na miejsce spotkania do teatru im. Zeromskiego.

Gościom serdecznie witali delegatów WOKS, pomocnika ministra z Kombinatu włókienniczo-„Triochognaja Manufaktura” w Moskwie — W. Arbatniko i członkowie przodującej w pow. kszalińskim spółdzielni produkcyjnej im. Mariana Buczka w Doblesławcu.

Zwiedzając interesował się wznoszeniem hodowli, organizacją pracy. W świetlicy spółdzielczej wśród serdecznej i przyjaźnieliściej atmosfery gość radziecki opowiedział zebranym o swoim życiu. M. in. opowiadał on, że jako marynarz floty bałtyckiej walczył o wyzwolenie polskich portów, a wśród nich i Kolobrzeg.

Depesze z podziękowaniami za życzenia z okazji 4 rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO
Warszawa

W imieniu narodu niemieckiego i moim własnym najserdeczniej dziękuję Wam, Towarzyszu Przewodniczący, za życzenia nadesłane z okazji 4-jej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Doświadczenie przyjaźni i wzajemnej pomocy naszych narodów dowiodło, że tylko tą drogą masy pracujące zapewniają sobie szczęście i dobrobyt. Patriotcy niemieccy nie będą przeto szczędzić wysiłków dla pokrzyżowania planów imperialistycznych podżegaczy wojennych i wzmożenia walki o zjednoczenie, pokój miłujący i demokratyczne Niemcy.

Proszę równocześnie przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, podziękowanie za serdeczne życzenia nadesłane mi z okazji mego ponownego wyboru na stanowisko Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pragnę zapewnić Was oraz naród polski, że również w przyszłości walczyć będę wraz z wszystkimi patriotami niemieckimi o umocnienie dobrosąsiedzkich stosunków i niezłomnej przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim.

WILHELM PIECK
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza BOLESŁAWA BIERCUTA
Warszawa

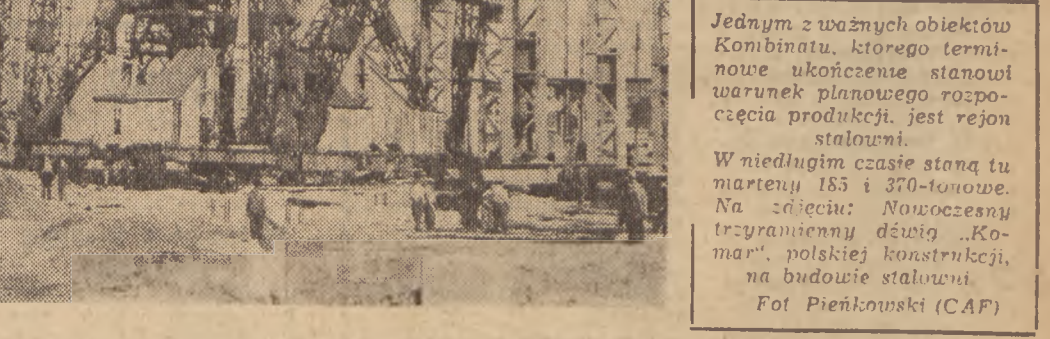
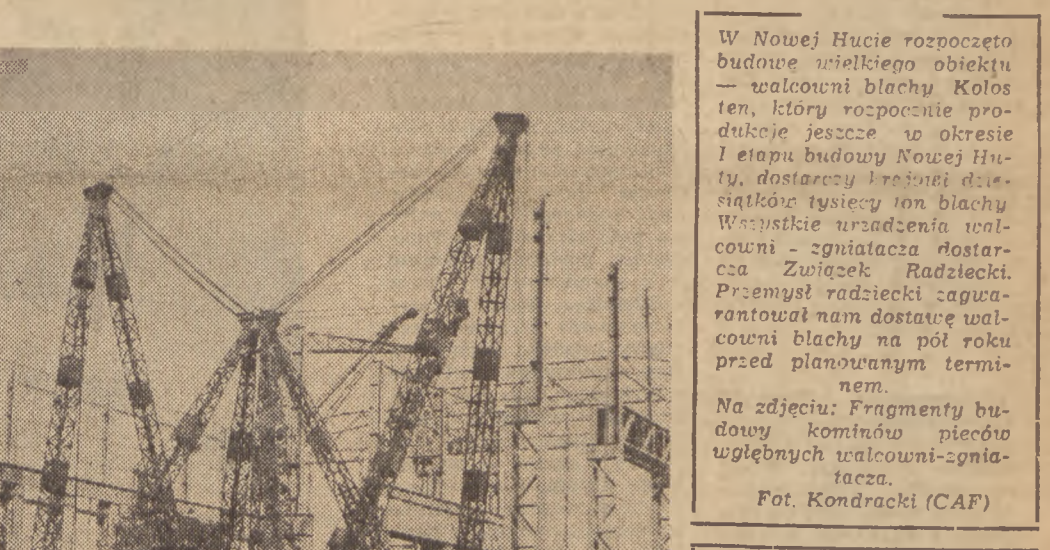
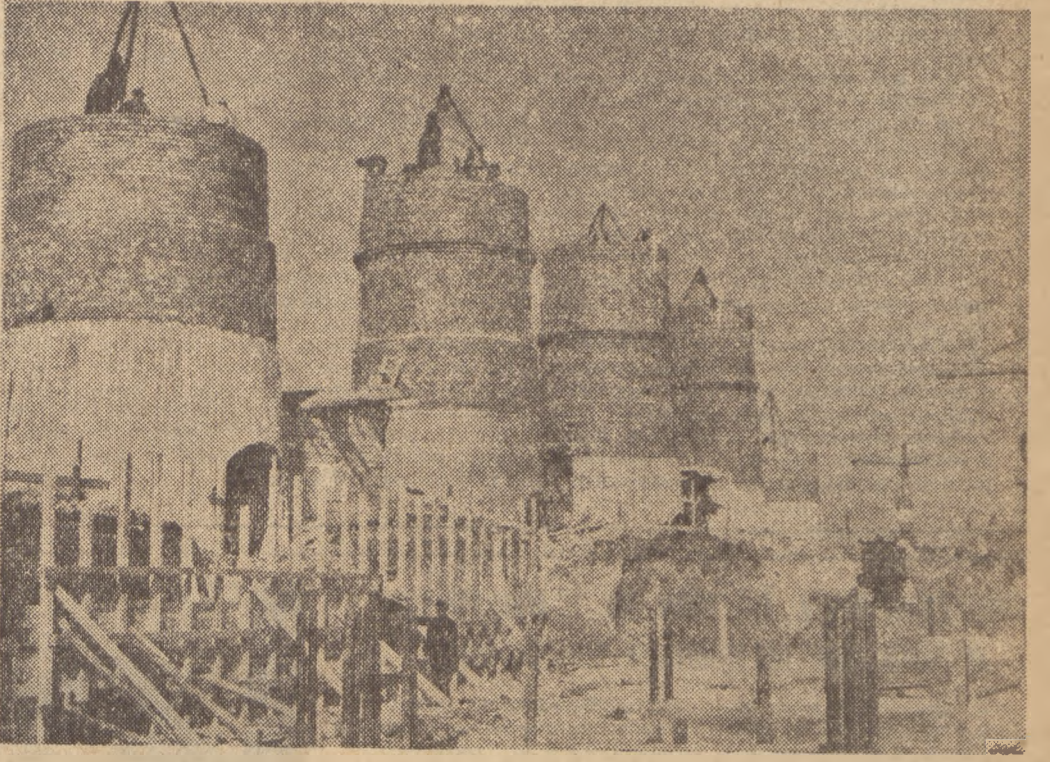
W imieniu Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i moim własnym pragnę wyrazić Wam szczerze podziękowanie za życzenia nadesłane z okazji 4-jej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wielkie poparcie okazywane przez naród polski w walce patriotów niemieckich przeciwko imperialistycznej polityce wojennej o zjednoczenie, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, a także głębokie zaufanie jakie naród polski żywi dla postępowych sił narodu niemieckiego, zobowiązuje niemieckie masy pracujące do wzmożenia ich wysiłków w walce o pokój. Ta wspólna walka wzmocni wielki światowy oboz pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki oraz zwycięży plany imperialistycznych podżegaczy wojennych wzniesienia nowej wojny światowej.

OTTO GROTEWOHL
Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Również Minister Spraw Zagranicznych PRL dr Stanisław Skrzyszewski otrzymał od Ministra Spraw Zagranicznych NRD dr Lothara Bolza telegram z podziękowaniem za życzenia przesłane w dniu Święta Narodowego NRD.

Na budowie Kombinatu Nowa Huta



Pracujemy lepiej i wydajniej w Czynie Październikowym

Napływają dalsze meldunki od robotników, naukowców i młodzieży

Pod hasłem „kontrolujemy przebieg realizacji zobowiązań i wymagamy produkcji dla wsi” — zalogi Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Unia” w Grudziądzu pomyślnie realizuje Czyn Październikowy.

Współpracując ściślej z aktywnymi i związkowymi pracownikami Centralnego Zarządu Przem. Bawelniczego — Północ oraz kierownictwa technicznego ZPB im. J. Stalina — zakład „B”, ZPB im. Nowotki w Piotrkowie i ZPB im. Dzierżyńskiego — uruchomił w tych zakładach, w oparciu o doświadczenia przeprowadzone w Instytucie, mechaniczną obróbkę pokryw z mas plastycznych na tzw. wałki rozciągowe w przedziałach. Realizacja tego zobowiązania uniezależniła te zakłady od używania szybko psujących się importowanych pokryw ze skóry. Przyczynił się do tego powołanie podniesienia sprawności technicznej urządzeń, podniesienia jakości produkcji oraz znacznego obniżenia kosztów własnych.

W podstawowych działach produkcyjnych: w odlewni, w hali montażowej, w kuźni i w oddziale mechanicznej — wydajność pracy w ciągu ostatnich dni wzrosła przeciętnie o 20 proc.

Do fall zobowiązań produkcyjnych na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej włączył się pracownik naukowy Instytutu Włókiennictwa w Łodzi. Zobowiązania, których realizacja w poważnym stopniu usprawniła pracę wielu zakładów przemysłu włókienniczego, podjęli ponad 100 pracowników Instytutu.

Szczególnie cenne są zobowiązania pracowników naukowych Zakładu Technologii Bawelny, Dyrektor zakładu T. Witowski

Do Czynu Październikowego włączył się również członek rodziny robotników rolnych, zobowiązując się pokazać buraków cukrowych. Np. w gospodarstwie Białowieża, zespół Starowiejski pow. Grodków — 25 osób spośród członków rodziny robotników rolnych postanowiło przeprowadzić do 1 listopada br. zbiór buraków cukrowych z 17 ha.

Blyskawica

Franciszek Rozental, średniorolny chłop z gromady Stawnica, pow. Złotów, woj. kozłalińskie wykonał plan dostawy zboża w blisko 300 proc., sprzedając państwu zamiast 1.800 kg, 4.300 kg zboża

Bierzcie przykład z PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW!

WYNIŹ I WYWIŚ W SWOJEJ WSI!

Propagandzista-ideowy kierownik i wychowawca uczestników szkolenia

NAJWAŻNIEJSZA sprawą w szkoleniu politycznym jest zapewnienie wysokiego poziomu ideowego i właściwego kierunku zajęć szkoleniowych. Zależy to w poważnym stopniu od dobrego składu propagandzistów. Włodzimierz Lenin wskazywał: „Żadna kontrola, żadne programy itd. absolutnie nie są w stanie zmienić tego kierunku zajęć, który określa skład wykładów”.

Propagandzista — to główne ogniwo w organizacji szkolenia politycznego młodzieży. Jego dojrzałość polityczna, przygotowanie teoretyczne, znajomość życia, potrzeb i zainteresowań młodzieży w dużym stopniu decyduje o poziomie ideowym i wynikach zajęć zespołów szkoleniowych. Zasadniczo, interesujące, a zarazem trudne są zadania propagandzisty. Obowiązkiem jego jest nie tylko danie uczestnikom zespołu określonej suwnicy wiedzy politycznej, lecz przede wszystkim zespolecie idei zawartych w programie szkolenia, z codziennym życiem, pracą i postępowaniem uczestników zajęć. Powinien on wzbudzić w nich zapał do systematycznego podnoszenia swych wiadomości politycznych i ogólnych.

Propagandzista jest ideowym wychowawcą i kierownikiem młodzieży biorącej udział w szkoleniu. Partia i ZMP powierza mu te odpowiedzialne prace, dając mu pełne zaufanie, wymagające dużego poświęcenia i uporczywego trudności oraz nieustannego podnoszenia i pogłębiania swej wiedzy.

Stawia to przed propagandzistą trudne zadanie systematycznego i wytrwałego samokształcenia, wykorzystania wszystkich możliwości i środków do pracy nad sobą.

„Aby być mocnym komunistą — uczył M. Kalinin — należy mieć przede wszystkim niezachwiany światopogląd komunistyczny, który pozwala umiejętnie podchodzić do każdego zagadnienia, prawidłowo oceniać każde zjawisko. Światopogląd komunistyczny jest dla bojowników rewolucji proletariackiej tym samym, czym — powiemy — dla astronoma, jest obryzm teleskop, a dla badacza laboratoryjnego — mikroskop”.

ZNAJOMOSĆ marksizmu — leninizmu i umiejętności jego zespalania ze świadomością, codziennym życiem i uczuciami młodego człowieka jest głównym warunkiem decydującym o owocach pracy propagandzisty. Nauka marksistowsko-leninowska jest dla nas drogowskazem i

wytyczną działania, pozwala nam uniknąć wielu błędów, uczy nas jak należy walczyć o lepsze życie, o pokój. Towarzysz Stalin uczy, że marksizm-leninizm jest tą galezią wiedzy, którą powinniśmy poznać każdy, kto chce dobrze spełniać swe zadania wobec partii i narodu.

Propagandzista musi więc być człowiekiem głęboko oddanym idei naszej partii, rozumieć politykę i zadania, które partia stawia przed klasą robotniczą, przed narodem — przed młodzieżą. W innym wypadku propagandzista nie może doprowadzić do tego, aby słuchacze zrozumieli wielkość i piękno naszych idej, aby zrozumieli, że ich obowiązkiem jest dążyć do zbudowania socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Nasza codzienna praca, potężne budownictwo socjalistyczne, każdy wysiłek Partii i ZMP zmierzają do wychowania ludzi do przekształcania świadomości ludzkiej.

Troską naszej Partii i państwa ludowego jest uczynić życie każdego człowieka dostępnym, kulturalnym i radosnym. Temu celowi służy realizacja planów gospodarczych, rozpowszechnianie zdobytych wiedzy i kultury, każda uchwała i dekret naszej władzy ludowej.

Zadanie wychowywania młodych ludzi na nieustraszonych, z całego serca oddanych sprawie socjalizmu bojowników jest najzaszczytniejszym zadaniem, jakie Partia i ZMP może powierzyć aktywistom.

„Ludzi trzeba wychowywać troskliwie — tak jak ogrodnik hoduje ulubione drzewo” — wskazuje Stalin. Do takiego wysiłku jest zdolny tylko ten, kto gorąco kocha ojczyznę i ludzi pracy, kto głęboko pragnie ich szczęścia.

Wszystko to czyni pracę propagandzisty bardzo odpowiedzialną.

MŁODZIEŻ naszą ożywia wiele szlachetnych dążeń i marzeń, lubi ona to co porusza do szlachetnych czynów, nieawidzi krzywdy ludzkiej, kłamstwa i obłudy, pragnie naśladować ludzi prostych i odważnych. Stąd też przykład osobisty propagandzisty odgrywa rolę w jego pracy wychowawczej. Jeśli słowa propagandzisty będą zgodne z jego czynami, zdobędzie on zaufanie i szacunek uczestników szkolenia, będzie mógł podnieść poziom i zapewnić dobre rezultaty zajęć. Jeśli propagandzista pragnie przekonać uczestników zespołu o słuszności i potrzebie socjalistycznego współzawodnictwa, powinien sam przodować w pracy zawodowej i społecznej.

Jeśli propagandzista pragnie kształtować wśród uczestników swojego zespołu socjalistyczną moralność, uczciwość, odwagę w walce z wrogiem i trudnościami, powinien być uczciwy i koleżeński, odważny i nieugięty w walce z wrogami naszego ustroju.

Doniosłe znaczenie w pracy propagandzisty ma dokładna znajomość życia, zainteresowań, charakteru każdego członka zespołu. Każdy z nich ma odrębne cechy charakteru. Jeśli zespół liczy 20 uczestników, to propagandzista powinien sobie zdawać sprawę z tego, że ma kształtować 20 różnych charakterów, że wiele różnych wad musi wypłynąć w grupie młodych ludzi. Do każdego uczestnika szkolenia należy znaleźć „właściwy klucz”, inne, osobne podejście. W stosunku do jednego wystarczy indywidualna rozmowa, drugiego trzeba poddać krytyce kolektywnej. Zrozumiałemu należy pokazać, że pozostałe w tyle. Chwiejnemu i lchórzliwemu trzeba natchnąć odwagą i wiarą we własne siły.

W kształtowaniu nowych cech charakteru młodych ludzi należy przede wszystkim korzystać z pomocy kolektywu, koła ZMP. Przyjacielska krytyka kolektywu, oddziaływanie kolektywu jest skutecznym środkiem w wychowaniu ludzi. Propagandzista powinien brać aktywny udział w pracy kolektywu zespołowej, powinien zapałać go do ofiarnej pracy, pobudzać do inicjatywy, powodować konsekwentne wykonywanie jego zadań i zamierzeń. Praca propagandzistów w kolektywie — to szkoła doświadczania, to zdobywanie umiejętności w wychowywaniu młodzieży.

Propagandzista — to nie tylko kierownik zespołu szkoleniowego lecz zarazem troskliwy opiekun i przyjaciel uczestników szkolenia. Powinien on uważnie przysłuchiwać się głosom swoich towarzyszy, znać ich potrzeby. We właściwym czasie powinien on poprzeć każdą słuszną inicjatywę lub wniosek. Zdobycie i utrwalenie zaufania uczestników — to jedno z głównych zadań każdego propagandzisty.

Niezłomna ideowość, nieustanne pogłębianie i rozszerzanie wiedzy politycznej i ogólnej, przestrzeganie zasad socjalistycznej moralności, wytrwałość i systematyczność w pracy oraz wnikliwa troska o każdego członka zespołu — oto cechy ZMP-owskiego propagandzisty, ideowego wychowawcy i kierownika zespołu szkolenia masowego w ZMP.

ZYGMUNT ZACHARSKI



Walka o wysoki poziom szkolenia ideologicznego — to najistotniejszy obowiązek aparatu, aktywu, wszystkich członków Komsomolu. Przed rozpoczęciem zajęć szkoleniowych komsomolcy wnikliwie omawiają zagadnienia związane ze szkoleniem.

Korzystajmy z doświadczeń Komsomolu

UWAGI PROPAGANDZYSTY

Kiedy zbliża się nowy rok szkoleniowy w WLKZM — dokładnie kontrolujesz sam siebie. Czy dobrze przygotowałeś się do zajęć, co dasz nowego swoim słuchaczom? Zastanawiasz się szczególnie nad tym, w jaki sposób osiągnąć, aby słuchacze przyswoili sobie nie poszczególne formuły i cytaty, ale istotę nauki Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

I tu przede wszystkim zastanawiasz się nad tym, skąd się bierze dogmatyzm i doktrynizm w środowisku młodych propagandzistów. Wydaje mi się, że tak samo, jak większość naszych niedoświadczonych, szkolonych i dogmatyzm — to rezultat niedostatecznego przygotowania propagandzisty i braku niezbędnego doświadczenia. Winę za to ponoszą również komitety rejonowe Komsomolu, które nie potrafiły w należyty sposób pokierować pracą z propagandzistami.

Właśnie dlatego szkolenie w zespołach ma niekiedy charakter abstrakcyjny. Często wymagamy od słuchaczy wyuczenia się na pamięć gotowych formuł i wniosków przyzwyczajając ich w ten sposób do doktrynizmu i książkowego podejścia do życia. Jest to łatwiejsze, zajmując propagandzistę mniej czasu w przygotowaniu się do zajęć i dlatego też niektórzy z nich tak właśnie postępują.

Analizując krok za krokiem swoją pracę, wykrywam u siebie wiele błędów i uchybień. W ubiegłym roku kierowałem komsomolskim zespołem szkoleniowym. Zajęcia naszego zespołu były bardzo żywe. Słuchacze zadawali wiele pytań, omawiali to czy inne sytuacje. W końcu roku można było stwierdzić, że słuchacze wyrosli, że umieją opowiadać własnymi słowami, to czego się nauczyli, że potrafili pracować samodzielnie z książką.

A mimo wszystko niektórzy zajęcia nie były zadowalające. Zdarzało się też słuchać bez zainteresowania odpowiedzi na trudne teoretyczne pytania, ale nie umiał wyjaśnić, jak teorię powiązać z praktyką.

Albo inna sprawa. W zespole są różni słuchacze. Jedni są aktywni na szkoleniu, uzupełniają propagandzistę, dyskutują. Drudzy tylko biernie śledzą za jego myślą, a w najlepszym wypadku zapamiętują poszczególne fakty, wydarzenia. Kto jest tu winien — słuchacz czy propagandzista? Oczywiście propagandzista. Przecież naszym zadaniem jest nie tylko przekazać słuchaczom wiedzę. Należy jeszcze wzbudzić w nich zainteresowanie studium przedmiotem, nauczyć samodzielnego posługiwania się książką.

A właśnie nie każdy z nas potrafił się z tego wywiązać. Potrzebna nam jest pomoc. Jaka? Zazwyczaj uważa się, że jeśli propagandzista uczęszcza na seminarium, jeśli pracę zespołu szkoleniowego omówiono na posiedzeniu rejonowego komitetu Komsomolu — to pomoc została propagandzistom udzielona.

Właśnie chciałbym pomówić o tej pomocy. Zaczęć od seminarium. Bezspornie, zajęcia seminaryjne dają nam wiele. Chciałoby się jednak, aby dyskusja na nim dotyczyła nie tylko treści kolejnego tematu, ale i tego, jak lepiej, zrozumialej podać ten temat słuchaczom. Dlatego też nie omówić więc tego w jaki sposób należy wykorzystywać na szkoleniu pomoce naukowe, fakty z terenu, utwory literatury pięknej, jak posługiwać się danymi liczbowymi. Pomogłoby to prawidłowo zbudować plan zajęć. Nie jest przecież tajemnicą, że wielu propagandzistów z powodu nieumiejętnego planowania materiałów nie „nadają z czasem” i dlatego „obcina” program.

Chciałbym powiedzieć również o naszym języku. Słowa propagandzisty powinny być gorące, przekonujące, powinny porwać słuchaczy. Zrozumiałe, że najważniejszą rzeczą jest tu stopień przygotowania propagandzisty, jego znajomość przedmiotu. Ale ma tu miejsce również inna sprawa. Sztuka żywego słowa nie przechodzi sama z siebie. Trzeba ją zdobyć. Nie tak łatwo jest porwać słuchaczy, zaprowadzić nad ich uwagę, sprawić, aby nasza mowa „była dobitna, emocjonująca, pełna wyrazu”.

Tu również może przyjąć z pomocą propagandzistę seminarium. Dlatego też jednocześnie z analizą treści referatu czy przemówienia nie pomówić poważnie i o samej technice.

Kilka słów o naradach propagandzisty. Jeśli narady te zwoływane są nie od przypadku, do przypadku, a regularnie i są poświęcone nie doświadczeniom „w ogóle”, ale konkretnym zagadnieniom pracy propagandzistej, to dają one wiele korzyści.

Propagandzista częściowo musi opracowywać pogadanki na tematy polityczne i naukowe. Dobrze więc zaznajomić się z zadaniami, które w danej chwili stoją przed rejonową, miejską lub obwodową organizacją komsomolską.

Chciałbym pomówić jeszcze i o tym, czy, jeśli zachodzi tego potrzeba, działacze komsomolscy pomagają propagandzistom chociażby zwykłą radą.

Czy komitety miejskie i rejonowe znają propagandzistów — swoich najbliższych pomocników? Tak, znają. Wiedzą, ile ich jest, znają ich staż w pracy, wykształcenie... Lecz jakie ma udzielenia poszczególnej propagandziste na czym polega różnica między jednym, a drugim, jakiej pomocy potrzebuje właśnie ten, a nie inny propagandzista — tak się tej sprawy nie stawia.

Oto dlaczego praca z propagandzistami jest realizowana „systemem ogólnym”, oto dlaczego niekiedy nie osiąga ona celu. Do wszystkich propagandzistów stosuje się jedną i tę samą metodę. A przecież jesteśmy różnymi ludźmi i mamy różne trudności.

Jako propagandzista komsomolskiego zespołu szkolenia politycznego dość często mam możliwość rozmawiać z działaczami Leninowskiego Komitetu Rejonowego i Tbiliskiego Komitetu Miejskiego. Nie przypominam sobie jednak, aby rozmowa ta zahaczyła o istotę pracy propagandzisty.

— Co słychać? Czy nadążasz? Czy pracujesz według programu? Czy wszyscy słuchacze robią postępy? Jaka jest frekwencja?

Oto normalny krąg pytań. Nikt nie zapyta się o to, w jaki sposób zamierzasz ten temat podać, jakie napotykaś trudności. A już o konkretnych radach, wskazówkach, działacze komsomolscy całkowicie zapominają.

Dobrze, że działacze komsomolscy wizytują zajęcia. Złe jednak, jeśli te wizyty nie pozostawiają bardzo nikły ślad. Przyszedł instruktor, posiedział, w najlepszym wypadku poczynił propagandzistę kilka uwag ogólnych i poszedł sobie. O swoich spostrzeżeniach i wnioskach często niezasadonych — na podstawie jednej wizyty trudno jest osądzić pracę kółka — napisze o nich w raporcie. Do wzięcia się o niego w rejonowym komitecie Komsomolu. Następnie zostanie powzięta wspólna decyzja, dotycząca całego szeregu kółek politycznych. Po dokonaniu tego przestaną się interesować kółkiem aż do następnej kontroli, jak gdyby cała sprawa polegała na tym, aby wytknąć niedociągnięcia.

Jest to formalistyczne kierowanie zespołami szkoleniowymi. Właśnie w tym kryje się przyczyna tego, że z roku na rok wypada komitety rejonowe stwierdzać wciąż te same niedociągnięcia. Omówienie pracy zespołów powinno być wszechstronne, oparte na obserwacjach, głębokich uogólnieniach, na starannie przemysłanych wnioskach. Innymi słowami należy brać za punkt wyjścia życie. Wtedy przyniesie to rzeczywisty pożytek.

Kilka słów o nauce samych propagandzistów. Samodzielna nauka — to nie osobista sprawa propagandzisty. Należy kontrolować, podziwiać tych, którzy nie mają dość silnej woli do systematycznego uczenia się. A o tym zapomina się często. Uważa się, że skoro większość propagandzistów posiada doświadczenie, nie ma potrzeby obawiać się o ich dalszy rozwój. Doprowadza to niekiedy do złych rezultatów. Przecież właśnie ten, kto opóźnił się w swym rozwoju, przestał posuwać się naprzód, najchętniej zastawia się literą, czepia się poszczególnych sformułowań i cytatów, krze w dogmatyzm i doktrynizm, przeszkadzając naszej młodzieży w opanowaniu twórczej i niezwykłej nauki marksizmu-leninizmu.

W SACHWADZE
(Komsomolska Prawda z dnia 23 IX 1953 r.)
Tłum. R. Niewęgłowska

Propagandzista z Zakładów im. L. Waryńskiego w Warszawie przygotowuje się do zajęć

W wysokich, jasnych halach Zakładów im. L. Waryńskiego w Warszawie tętni pełnym rytmem praca. Do pochłoniętego pracą Stalowskiego podchodzi młody technik maszynowy Romuald Machmadżanow. Stalowski uśmiecha się i oczywiście daje znak, że wszystko idzie dobrze. Technik ogląda troskliwie maszynę i idzie dalej. Wszędzie wita go przyjazny, wesół uśmiech. Robotnicy lubią go jako dobrego kolegę i szczególnie cenia jego troskliwość o maszynę.

Zetempowicz Romuald Machmadżanow jest propagandzistą w zespole szkoleniowym w ślusarni. Przed rozpoczęciem zajęć wykorzystuje wolny czas na rozmowy z członkami zespołu. Poznał ich zainteresowania, ich poziom polityczny i ogólny, wątpliwości, zmarnotwienia i troski — zdobywa zaufanie. Ułatwia mu to praca wychowawcza z młodzieżą. Machmadżanow stara się też pokierować zainteresowaniami przyszłych słuchaczy.

— Co będziesz dzisiaj robił, jak wrócisz do domu? — pyta ślusarza Jakubczyk.

— Poszedłbym do kina, ale nie mam jeszcze na jaki film...
— Nie wiesz, to ci doradzę, idź na „Sprawę do załatwienia”. Nasmiejesz się dowoli i niejednego nauczysz. Ten film, to pełna humoru satyra na chuligańskich, nierobów i innych pasyżów społecznych. No, a czytałeś lubisz?

— Jak książka ciekawa, to owszem, czemu nie. Ale wiesz, czasem dostanę książkę, zaczęć czytać i rozumieć, bo wcale mnie nie interesuje — odpowiada powoli, z namysłem Jakubczyk.

— A „Jak hartowała się stał”? — Otrwośniesz, czytałeś? — Nie! No, to mogę ci ją pożyczyc. Te powieści na pewno przeczytasz. Jest ciekawa, porównaj ją z „Pamiętnością” — powieścią, którą czytałeś w szkole.

Przez krótki czas Machmadżanow prowadził szkolenie w końcu roku ubiegłego. Zrozumiał wtedy, że aby zapewnić dobrą frekwencję, trzeba uniknąć nudziarstwa i prowadzić zajęcia jak najbardziej ciekawie. Nie wygłaszał więc długich referatów. Mówił „z głową” na podstawie konsperty, ilustrując podstawowe zagadnienia cytatami lub wyjątkami z literatury pięknej, wiążąc je z pracą w zakładach, z życiem robotników. Miał wtedy jednak trudności głównie ze względu na słabą frekwencję. W tym roku na pewno tę przeszkodę pokona.

Wykorzystując dotychczasowe doświadczenia w pracy szkoleniowej i wskazówki praktyczne, zdobyte na kursie dla propagandzistów, Machmadżanow opracował sposób prowadzenia

HANNA JANKOWSKA



W rozmowach z członkami zespołu Machmadżanow stara się poznać ich zainteresowania.

Właściwe przygotowanie — rękojmią dobrej pracy zespołów szkoleniowych

W trosce o trwałość zespołów

Przy organizowaniu zespołów szkolenia ideologicznego w ZMP dużą uwagę zwraca się na specyficzny teren ze szczególnym uwzględnieniem środowisk i zainteresowań młodzieży. W wybitnie rolniczym woj. szczecińskim ZMP dużą uwagę zwrócił na organizowanie zespołów szkoleniowych na wsi. I tak w PGR-ach zorganizowano 115 zespołów szkoleniowych, w spółdzielniach produkcyjnych 103, a w gromadach indywidualnych 21.

Przygotowania do szkolenia w woj. szczecińskim zostały dobrze przeprowadzone. Nie znaczy to jednak, że nie ma w niedociągnięć. Tak więc w organizowaniu zespołów wśród młodzieży robotniczej pominięto DMR-y i hotele robotnicze. W niektórych zakładach pracy nie uwzględniono struktury zakładów. Np. w Stoczni Szczecińskiej planowano zespoły według wydziałów nie biorąc pod uwagę zmian w pracy, co uniemożliwiało w praktyce jednoczesne zebranie uczestników danych zespołów, a w konsekwencji godziło w trwałość zespołów. Błędy te zostały w porę wykryte i naprawione. Ponownie skompletowano w Stoczni zespoły z uwzględnieniem pracy poszczególnych zmian. Organizuje się również zespoły szkoleniowe w DMR-ach i hotelach robotniczych.

Kadra propagandzistów w woj. szczecińskim dobrana jest przeważnie spośród inteligencji pracującej: z inżynierów, techników, zootechników, agronomów i naukowców. Nie zapewniono jednak w dostatecznej ilości rezerwy propagandzistów. Może to grozić przerwą w normalnej pracy a czasami nawet rozpadnięciem zespołu.

Dlatego zarządy powiatowe ZMP prowadzą dobrą rezerwę

propagandzistów spośród zatrudnionych robotników, inteligencji pracującej. W skład tej rezerwy wchodzi około 200 aktywistów ZMP.

Przezwyciężać trudności organizacyjne

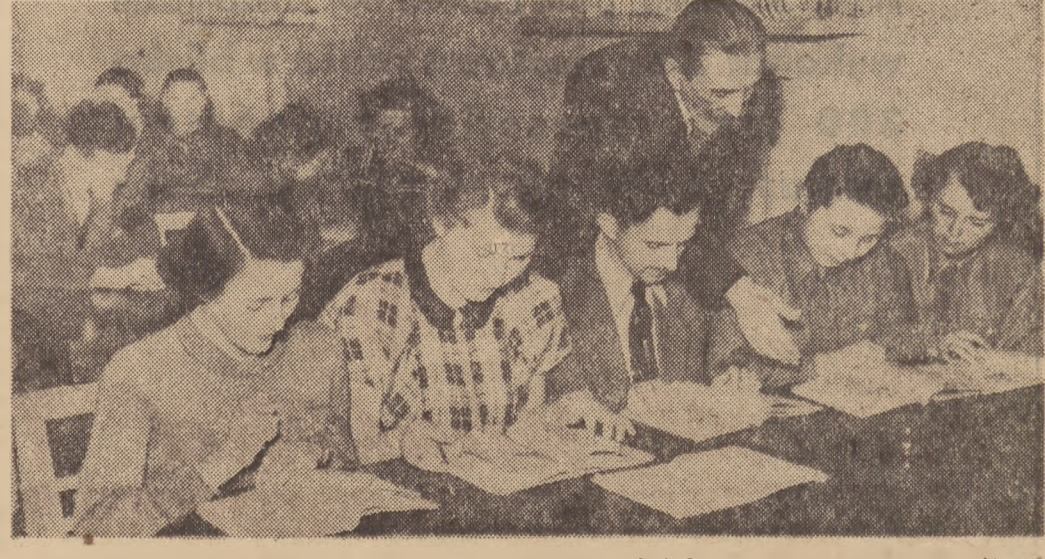
W niektórych powiatach woj. szczecińskiego, zarządy powiatowe ZMP napotykały na poważne trudności w doborze uczestników szkolenia. Np. w gromadzie Bachusz w pow. byczowskim, w Fredopolu, w Medyce, w pow. przemyśkim, młodzież niechętnie zgłaszała się na zebrania organizacyjne, na których omawiano cel i potrzeby szkolenia ideologicznego.

Okazało się, że negatywnie ustosunkowanie się młodzieży do szkolenia miało swoje podłoże w działalności wroga klasowego. Kulacy usiłowali tam zniechęcić młodzież do szkolenia ideologicznego przekonyując ją, że jest to bezcelowe, że szkolenie niczego nie daje.

Zarządy powiatowe ZMP stwierdzając te przyczyny, zwróciły specjalną uwagę na prace uszlachetniającą wśród młodzieży w tych powiatach. Szczególnie poprzez rozmowy indywidualne, podczas których wyjaśniano cel szkolenia i jego znaczenie w mobilizacji młodzieży do walki o umocnienie siły i o rozkwit naszej ojczyzny, o polepszenie naszego własnego losu.

W niektórych powiatach przyczyną niewłaściwej pracy nad organizowaniem szkolenia było niezrozumienie przez zarządy powiatowe ZMP zadań organizacji w pracy szkoleniowej. I tak w powiatach: Jarosław, Tarnobrzeg, Mielec, Przemyski — szkolenie planowano za biurka, w oderwaniu od istotnych możliwości i potrzeb terenu.

Aby naprawić popełnione



Znajomość języka rosyjskiego ułatwia korzystanie z doświadczeń komsomolskich w różnych dziedzinach naszego życia, w tym również w szkoleniu. Na zdjęciu: młodzież warszawska na lekcji języka rosyjskiego w Centralnym Klubie TFP-R.

Filmowcy radziecy zwiedzili Zakopane

Dnia 18 bm. bawili w Zakopanem wybitni filmowcy radziecy: dyrektor Wszechnicy...

Nowoczesne pralki elektryczne dla gospodarstw domowych

Zaloga Bielskiej Fabryki Maszyn Wlokienniczych przystąpiła w najbliższych tygodniach do...

Nowe wyroby z mas plastycznych ukazały się na rynku

Coraz szersze zastosowanie w produkcji artykułów galanterijnych mają masy plastyczne...

W Liceum Wychowawczyh Przedzskolki Od pierwszych tygodni wydalysmy walke nieuctwu

Od pierwszego tygodnia biezacego roku szkolnego rozpoczelasie praca organizacji zetemowskiej w naszej szkole...

organizacji w jej pracy nad zapewnieniem dobrej frekwencji w szkole. Podczas, gdy uwaga aktywu zetemowskiego skupiona byla na walce o frekwencje...

w rozmowach z kolezankami zwracaly uwage przede wszystkim na racjonalne wykorzystanie lekcji, a wiecej na uwazanie pilne uczestniczenie w lekcji...

Mlodzi gornicy chcą uprawiac sport

Walbrzych... Mieniasia sie burzliwa czerwiecia olbrzymia kula sionca skryla sie wieszcza za wie zochlokiem sory. W obdabisku gasnacego sionca...

te sama odpowiedz: „Nie mam nigdzie napisane, ze musze zrealizowac”. Dla wyjasnienia dokladniej, ze sprawy urlopowania sportowcow na zawody...

Jest niezle

Na stosunkowo niewielka kopalnina „Mieszko” kolo sportowcow liczy okolo 300 osob. Najwieksza popularnoscia cieszy sie oczywiście sekcja pilki noznej...

Organizacja zetemowska nie interesuje sie sportem

W szerokim zasiegu swej dzialalnosci organizacja zetemowska w kopalni „Mieszko” jako nie uwzględnia zagadnienia kultury fizycznej i sportu...

Niedotrzymane obietnice

Praca nad upowszechnieniem i rozwojem kultury fizycznej i sportu w kopalni „Mieszko” spoczywa jednak tylko na barkach dwoch ludzi...

Organizacja zetemowska w kopalni „Mieszko” nieustannie ograniczala zakres swej dzialalnosci

W zakresie popularyzacji i upowszechniania kultury fizycznej i sportu w kopalni, organizacja zetemowska moze i powinna wdatnie pomoc kolu sportowemu...

Czekaj tatka latka...



Dotknięci nieurodzajem lub klęskami żywiołowymi otrzymują ulgi

W gminie Bielawa, pow. Łowicki przydzium GRN rozpatruje liczne podania o ulgi w skupie zboza.

Podobne ulgi otrzymało wielu innych chłopów. Piotr Dworczyk z Bielawy, któremu wylew wody zniszczył część pól...

JUNACY PISZA Marysia Chropek zdobyła zawód traktorzystki

Marysia Chropek z gromady Tyłmanowo, pow. Nowy Sacz, od wielu lat marzyła o zawodzie traktorzystki...

Wnieklawe rozpatrzenie i ulg w skupie zboza wzmacnia zaufanie chlopów do władzy ludowej

Ze zrozumieniem odniosło się również przydzium GRN w Bielawie do kłopotów Stanisława Rawicza z Wojówki...

Zadaniem zetemowskiej gminy Bielawa jest demaskowanie plotek kulackich i pomaganie chłopom w korzystaniu z ulg

Ponosząc klęskę za klęską kulacy zaczęli rozpowszechniać pogłoski, jakoby władze w ogóle nie przyznawały żadnych ulg...

Biurokracja czy zła wola...

Blisko dwa lata oczekiwali mieszkańcy domu przy ulicy Złotej 62, w Warszawie na remont budynku...

Nagrody za rozwiązywanie zadań

Wspierając w tym celu: Warszawa (Włocławek, Rzeszów, Jarosław, Wołczyn, Siedzica, Nowogard, Lębork, Świdnica...

PROGRAM RADIOWY

na dzień 21 października 1953 r. (środa) Program I — na lat 1322 m. Z przytoczonych technicznych nawiązań programu rozpoczynamy o godzinie 15.25...

W kancelarii zastaje Rudziewski i Trepczka

— No, jestem! — zaczyna Szymek zaczeplnie. — Mam się zabierać, tak? Późno już, ale nie, dobra, mogę spływać... Jest tu jeden starszy dom, mogę tam mieszkać pod schodami...

W WARDAK Szczecin

W kancelarii zastaje Rudziewski i Trepczka. — No, jestem! — zaczyna Szymek zaczeplnie. — Mam się zabierać, tak? Późno już, ale nie, dobra, mogę spływać...

Advertisement for 'Szymka Bielasa' featuring a cartoon illustration of a man and text describing the product and its benefits.

Kurosz na to ciszej: — Ja was... Doprawdy... Przechleż chodzi o jaskrawe przykłady chuliństwa... Wzmy Bielas... — Dobrze, wzmny Bielas! — mówi Rudziewski...

na staruszkę, która kreśli się przy kuchence. Stara zauważyła ten ruch i pyta go podejrzliwie: — Czekaj no synusiu, a może ty byś co zjadł? — E, gdzie tam... — mówi Szymek bohatersko...

